

w teatrze

Mańka z przedmieścia

Nie przypuszczał nawet pochciwy Krumłowski, kiedy za długi sprzedał rękopis „Królowej przedmieścia” kelnerowi za 5 guldenów, że sztuka odsprzedana potem przez tegoż kelnera dyrektorowi bankrutującego teatrzyku w Krakowie zrobi od razu błyskawiczną karierę. Da dziś dnia zresztą ten klasyczny już wodewil jest ulubioną pozycją zarówno teatrów zawodowych, jak i amatorskich, typowym samograjem, wznawianym na scenach wciąż od nowa w przeróżnych przeróbkach i adaptacjach. Najbardziej znana jest inscenizacja Schillera, który zmienił nieco charakter wodewilu: z widowiska o starym Krakowie, o jego przedmiejskim folklorze uczynił stylizowaną spleenogrę, której głównym bohaterem jest właściwie artystyczna cyganeria tamtych lat, a świat Mańki z przedmieścia schodzi jakby na plan drugi. Czy utwór na tym zyskał? Dziś wydaje się nam, że nie bardzo udało się Schillerowi pożenić folklor krakowski przedmieść ze spleenami „peleryniarzy”. Ale to są odczucia dzisiejsze, związane zresztą ściśle z bydgoską inscenizacją „Królowej przedmieścia”.

W usta „peleryniarzy” włożył Schiller własne piosenki śpiewane w „Zielonym baloniku”, jak np.: „Wiatr za szybami”, „Moja kochanka”. W spektaklu bydgoskim, reżyserowanym przez Jerzego Wróblewskiego, od piosenek wprost się roi. Najprzeróżniejszych: i dawnych krakowskich, i „Balonikowych” (z „Tańcem brzucha”, swoistym hymnem „Zielonego balonika”), i starych szlagierów przedwojennych. Jest nawet andrusowska warszawska „Czarna Mańka”. Chwilami jest tych piosenek stanowczo za dużo, spektakl zdaje się być nimi przeciążony, przez co kuleje tempo, zwłaszcza w drugim akcie, całkowicie cyganerii poświęconym. Kończy się on operetkowym kankanem, odtąńczonym z całym rytuałem zadzieranych falbaniastych spódnic. Pewnie po to, by rozruszać zarówno z lekka uśpioną senną atmosferą manarską publiczność, jak i wykonawców, nie zawsze w sposób całkowicie idealny wykonujących układy taneczne Barbary Fijewskiej (no cóż, taniec i śpiew nie muszą być domeną aktorów dramatycznych).

Chwilami wodewil przypomina operetkę i jedność stylowa

nie jest na pewno jego najmocniejszą stroną (o co można by mieć cichy żal do reżysera). Na szczęście ratują sytuację mocne epizody. I tak np. monotonię aktu drugiego, tonącego w oparach tęsknot i chandr „peleryniarzy”, ożywia Mieczysław Wielicz zabawną postacią Goldfiszka, „mecenasa” sztuki, a Krystyna Bartkiewicz nasycy prawdziwym dramatyзмом wykonywaną przez siebie piosenkę „Katarynkowy walczyk”. W trzecim akcie z kolei jest przeuroczy epizod zatytułowany „Mrówki”, zagrany z całą maestrią, dowcipnie i lekko przez Wiesława Rudzkiego i Barbarę Dejmek.

Do plusów spektaklu zaliczyć należy również funkcjonalną i urokliwą scenografię Lucji Kossakowskiej. Jej jakby trochę bajkowa panorama starego Krakowa dobrze harmonizuje z całym tym barwnym światkiem krakowskich przedmieść, który Krumłowski chciał ocalić od zapomnienia, bo już za jego czasów zanikały stare zwyczaje, piosenki, charakterystyczne typy. Jeśli już mowa o tych ostatnich, to są w omawianym spektaklu pełne życia andrusy, wśród których króluje Zbigniew Kasprzyk i Jan Hamerszmit, zabawni zwłaszcza w swej ostatniej piosence.

Anna Mozolanka jest „królową przedmieścia” pełną uroku, ale jej Mańka, subtelna i delikatna, z burzą blond włosów na głowie, przypomina raczej królową śródmieścia czy też współczesną filmową gwiazdę niż krwistą postać prostej Mańki ze Zwierzyńca.

Mimo wszystkich usterek i mankamentów spektakl przyciąga publiczność swoistą barwnością, a także urokliwą nutką sentymentu, której zawsze poszukuje widz spragniony godziwej rozrywki. Toteż jak sama miałam okazję stwierdzić, z odległych zakątków województwa przyjeżdżają ludzie — by poodychać pogodną i beztroską atmosferą krakowskiego wodewilu.

KRYSTYNA

STARCZAK-KOZŁOWSKA

Teatr Polski w Bydgoszczy. Konstanty Krumłowski: „Królowa przedmieścia”. Według inscenizacji Leona Schillera. Reż.: Jerzy Wróblewski, scenografia: Lucja Kossakowska, choreografia: Barbara Fijewska, kierownictwo muzyczne: Grzegorz Kardaś. Premiera 28 lutego 1976 r.